Nr. 98 (886). Warszawa, Sobota 10 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz.	„ 27.—
Zagranicą „	„ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-1.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W sprawie umowy zbiorowej dla górników Zagł. Dąbrowskiego.

We wczorajszym N-rze „Robotnika" pisaliśmy, że Rząd, a właściwie przedstawiciel Min. Pracy, przerywając rokowania ze Związkiem rob. przemysłu górniczego Rzplitej polskiej, ogłosił swoje postanowienie o obowiązujących warunkach pracy i płacy. Konferencja mężów zaufania przeciwko temu zaprotestowała i zagroziła strajkiem w razie, gdyby nie doszło do umowy ze Związkiem.

W sprawie tej zwrócili się onegdaj do premjera p. Skulskiego, tow. tow. posłowie Arciszewski i Żuławski oraz przedstawiciele Związku tow. tow. Stańczyk i Baranowski. P. Skulski przyrzekł, że zrobi wszystko, co można dla zapobieżenia i że da odpowiedź za pośrednictwem Min. Pracy po porozumieniu się z Radą ministrów.

Wczoraj Min. Pracy dało odpowiedź, że rokowania będą nanowo podjęte i że Rząd pragnie zawarcia umowy ze Związkiem.

Rokowania odbędą się dziś, w sobotę, o godz. 10-ej przed poł.

Związek wysuwa jako warunek przedwstępny rokowań uwolnienie aresztowanych podczas strajku. Okazuje się, że pomimo pisemnego zobowiązania się w tej sprawie przedstawiciela Rządu, p. Klotta, pomimo zapewnień premjera, **aresztowanych górników nie uwolniono!!** Winę tu ponosi wojewoda p. Pękosławski, kacyk kielecki, który jawnie drwi sobie z rozporządzeń i zobowiązań władz centralnych. Ten p. Pękosławski nie dotrzymuje zresztą własnych zobowiązań: oświadczył bowiem, że z 17-tu aresztowanych zatrzyma tylko jednego czy dwóch, jako aresztowanych nie z powodu strajku. Cóż jednak zrobił? **Oto aresztowanych oddał sądowi, chociaż nie byli oskarżeni o żadne przestępstwo** — jednocześnie zaś wprowadził władze centralne w błąd, zawiadamiając je, że **administracyjnie aresztowanych zwolnił!!**

Czyż temu satrapie wszystko będzie uchodziło bezkarnie, czyż Rząd nie położy kresu samowoli podwładnego sobie urzędnika, który prowokuje robotników i nie wykonywa rozporządzeń władz centralnych? P. Pękosławski odznaczył się już jako komisarz, naśladując wzory moskiewskie w postępowaniu z robotnikami. Mimo to — a może dlatego? — zrobiono go wojewodą i teraz p. Pękosławski już z nikim i z niczem się nie liczy. Czyż Rząd będzie w dalszym ciągu tolerował tego krnąbrnego urzędnika, tego wojewodę, którego jedyną mądrością jest — wojowanie z robotnikami?!

Jak słyszeliśmy, prokuratorja miała telefonować do Piotrkowa, aby aresztowanych za strajk uwolniono.

Jak się zdaje, w rokowaniach najważniejszym punktem spornym będzie sprawa jednorazowego dodatku dla robotników w wysokości 300 — 600 marek.

Sądzimy jednak, że Rząd okaże zrozumienie dla zupełnie uzasadnionych żądań robotniczych i nie spowoduje zerwania rokowań. Dość już błędów fatalnych popełnili p. Pepłowski, minister Pracy, który zatarg chciał wyzyskać dla wzmocnienia powagi „swego" Związku, tak zw. Polskiego, chociaż ten zgoła żadnych wpływów w Zagłębiu Dąbrowskiem nie ma — oraz p. Olszewski, minister Przemysłu i Handlu, który poto pojechał do Zagłębia, aby zagrzewać przemysłowców do oporu. P. Skulski postąpił rozumnie, wznawiając rokowania i zapobiegając w ten sposób nieuniknionej walce. Mamy więc nadzieję, że rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Socjalistyczna konferencja międzynarodowa w Rewlu.

II.

Drugim punktem porządku dziennego była **sprawa pokoju.**

Tow. prof. **Woionmaa** stwierdza, że w Finlandji prądy pokojowe są silne. Finlandzka soc.-demokracja walczy o pokój z całą siłą. Omawia neutralizację Bałtyku i konieczność utworzenia szerokiej strefy bez fortyfikacji i garnizonów. Przedkłada w duchu swych wywodów obszerną rezolucję.

Rozwija się szeroka dyskusja.

Tow. **Ast** (Estończyk) przedkłada szereg tez zasadniczych, uzupełniających rezolucję finlandzką — o walce z imperjalizmem i t. d. Tow. **Niedziałkowski** podkreśla konieczność ustanowienia zasady stanowienia o sobie narodów, jako podstawy pokoju. **Białorusin** (Czerepuk) ostrzega przed podziałem Białej Rusi pomiędzy Rosją a Polską i stara się dowieść, że Białoruś już się „samookreśliła" w duchu zupełnej niepodległości. W duchu tych wywodów wysuwa postulaty: 1) przyznania Białej Rusi niepodległości; 2) dopuszczenia Białej Rusi do rokowań pokojowych i t. d. Tow. **Czapiński** omawia postulaty jawności rokowań, udziału w nich socjalistów, kwestję ratyfikacji pokoju przez konstytuanty i t. d. **Janułajtis** (Litwa) zarzuca, że P. P. S. niedostatecznie zwalcza militaryzm i imperjalizm. **Kruus** (est. s.-r.) przedkłada tezy o ekonomicznych warunkach pokoju w duchu popierania sowieckiej Rosji. **Menders** (Łotwa) dowodzi, że zagraniczna polityka Polski jest imperjalistyczną. Pertraktacje z Rosją **Łotwa podjęła sama,** bo wiązać sobie rąk nie może.

Zostaje wniesiona propozycja przekazania rezolucji **komisji.** Janułajtis gwałtownie się sprzeciwia, żądając, aby **głosowano** nad poszczególnemi rezolucjami. Niech P. P. S. raz pokaże, czem jest (!).

Te nietaktowne napaści wywołują mocno nieprzyjemną dla mówcy replikę przewodniczącego tow. Reja (Est), iż na konferencji reprezentowane partje nie są jednakiej wartości. Wobec tego przyjmowanie rezolucji większością głosów nie ma sensu.

Rezolucje oddano do komisji.

Komisja opracowała rezolucje, które zostały potem **jednogłośnie** przez plenum przyjęte.

Brzmią one, jak następuje:

I. Rezolucja w sprawie pokoju wogóle:

„Konferencja wita pokój między Estonją a Rosją z radością, jako pierwszy krok do powszechnego pokoju ludów.

Jest ona zdania, że powszechny pokój ludowy z Rosją sowiecka na podstawie prawa **stanowienia o sobie narodów** jest nieodzownie potrzebny dla ludów państw kresowych Europy wschodniej.

Rokowania pokojowe pomiędzy państwami kresowemi, które pokoju jeszcze nie zawarły, a Rosją **winny rozpocząć się jaknajprędzej.**

Konferencja podnosi żądanie, aby te rokowania pokojowe były prowadzone **jawnie, pod kontrolą partji robotniczych,** z usunięciem tajnej dyplomacji.

Konferencja uznaje za nieodzownie konieczne, aby ekonomiczne warunki umów pokojowych z Rosją zostały w ten sposób ukształtowane, by gospodarcze stosunki między państwami kresowemi a Rosją nie były hamowane, lecz odwrotnie — stanowczo wzmocnione, celem nadania pokojowi mocnego podłoża gospodarczego.

Konferencja wyraża nadzieję i mocne przekonanie, że dla osiągnięcia tego celu partje robotnicze wszystkich reprezentowanych na konferencji ludów wystąpią przy pomocy akcji masowych oraz innych stosownych środków przeciwko wszystkim imperjalistycznym i zaborczym dążeniom oraz będą popierały i wzmacniały wolę i gotowość do pokoju odnośnych rządów".

II Rezolucja o bałtyckich gwarancjach pokojowych:

„Przedstawiciele socjalistycznych partji państw bałtyckich, reprezentowanych na konferencji, porozumieli się pomiędzy sobą i stawiają następujące postulaty, jako gwarancje pokojowe:

Międzynarodowo zabezpieczona **neutralizacja morza Bałtyckiego i państw bałtyckich** pod gwarancją wszystkich mocarstw.

Wzywa się socjalistyczne partje innych krajów, aby wystąpiły z całą siłą w tym kierunku, żeby powyższe żądania zostały urzeczywistnione przez umowy państwowe oraz inne skuteczne środki. Aby przyśpieszyć urzeczywistnienie tego celu, konferencja jest zdania, że pożądanem jest współdziałanie międzyparlamentarne narodów bałtyckich.

* * *

Takie są rezolucje, jednogłośnie przyjęte do tego punktu porządku dziennego.

Konferencja przeszła do następnego punktu obrad.

K. Czapiński.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Angielski kozak Jego Królewskiej Mości.

Wychodzący w Paryżu tygodnik eserowski „Pour la Russie" podaje ciekawe wezwanie gen. Holmana do kozaków dońskich i kubańskich. Wezwanie to nosi datę 28-go stycznia r. b., więc było to w czasie, gdy Lloyd George w parlamencie angielskim zapewniał o zaniechaniu dalszej pomocy dla Denikina ze strony Ententy.

Nagłówek wezwania brzmi: „Gen.-major Holman szef misji angielskiej Jego Królewskiej Mości, **kozak honorowy stanicy Nieramajewskiej i Staroczerkaskiej".** A oto kilka ustępów: „Król angielski przysłał mnie tutaj, ażeby dopomóc Wam zwalczyć wrogów chrześcijaństwa. Czy pozwolicie, aby wasze żony i dzieci stały się igraszką zbójców? Powiadomiłem Jego Król. Mość, że jesteście gotowi unicestwić tych ludzi za wszelką cenę. Wiem, że wojna jest ciężka, wiem, ile musieliście ponieść ofiar, wiem, że wam brak najniezbędniejszych rzeczy. Ale pomogę wam jak tylko będę mógł, **dostarczając wam broni i amunicji.** Kozacy! Oby Bóg wam pomógł! Walczycie o sprawę świętą. Macie po swej stronie gen. Denikina. Gdyby takich ludzi jak on było więcej w Rosji, bylibyście oddawna zwyciężyli. Ufajcie weń. Nie wierzcie tym, co mówią, że Rosja to jedno a Don i Kubań to co innego"...

Poco Anglicy przybyli do Noworosyjska.

W piśmie „Słowo" z dn. 18-go lutego r. b. podano informację, dlaczego Anglja wysłała do Noworosyjska okręty wojenne i wojsko. Oto po pierwsze dlatego, aby przez okupację Noworosyjska i wybrzeża umożliwić ewentualnie wyzyskanie punktu tego jako podstawy działań wojennych i zabezpieczyć tamtejsze składy broni i amunicji, oraz powtóre w celu załatwienia się raz na zawsze z bandami „żółtemi", których liczba znacznie wzrosła ostatnio".

Otóż owe bandy „żółte" to wojska narodowe republiki północno - kaukaskiej, utworzone z chłopów, kozaków i górali dla odparcia najazdu zarówno bolszewickiego, jak denikinowskiego. Na czele wojsk tych stoi eserowiec Filipowski. Anglja więc w tym wypadku działała świadomie do spółki z Denikinem, gwałcąc niezależność państewka kaukaskiego.

O rewolucji na Syberji.

„Pour la Russie" podaje szkic wydarzeń na Syberji, które doprowadziły do upadku Kołczaka i zwycięstwa rewolucji. Z opisu tego wynika, że rewolucja była dziełem wyłącznie ludności miejscowej, prześladowanej okrutnie przez Kołczaka i jego pomocników, wśród których wybitną rolę odgrywali przedstawiciele Ententy i Japonji. Powstania w Krasnojarsku, Irkucku, Kraju Zabajkalskim. Nikolsk-Usuryjsku, Władywostoku i t. d., kolejno zrzucały jarzmo ucisku kołczakowskiego i wśród olbrzymich ofiar (tak np. po powstaniu gen. Gajdy, stłumionego przy pomocy Japończyków, rozstrzelano 600 osób) zdobyto wolność. Czerwone armje nie przyczyniły się do uwolnienia Syberji, gdyż nie zdołały zarządzić pościgu za nieprzyjacielem. W chwili uwolnienia Władywostoka **były w odległości**

W niedzielę, dn. 11 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, tow. poseł N. Barlicki wygłosi referat na temat: „O święcie 1-go Maja“. Odczyt organizuje się dla dzielnic: Czyste, Jerozolima, Powązki i Wola. Wejście dla członków, którzy opłacili podatek partyjny za marzec, bezpłatne. Nieczłonkowie płacą 1 mk. Bilety przy wejściu.

3000 klm. od tego miasta, a cała olbrzymia przestrzeń, dzieląca armję czerwoną od Władywostoku była już w rękach rewolucjonistów, którzy wszędzie zorganizowali „ziemstwa“ i rady miejskie. Na czele ruchu stały żywioły socjalistyczne, przeważnie eserowcy i dopiero stopniowo zjawiały się grupy czerwonej armji, które zaprowadzały rządy bolszewickie.

Mobilizacja robotników w Rosji.

By poprawić stosunki transportowe, rząd sowiecki zarządził powszechną mobilizację w niektórych okręgach, przedewszystkiem na Uralu i Kaukazie. Wszyscy mężczyźni od 16 do 55 i kobiety od 16 do 45 lat wciąga się na listy armji roboczej. Narazie powołuje się robotników w Jekaterynburgu, Permie i Wiatce. W gub. Twerskiej powołano wszystkich b. kolejarzy do armji pracy. Tych, którzy nie stawiają się na wezwanie, lub nie zapiszą się do rejestru, **internuje się w obozach koncentracyjnych.**

Wymiana towarów między Rosją a Włochami.

Włodzimierz Essanton, przewodniczący kooperatyw rolnych i przedstawiciel Banku Ludowego w Odesie przybył do Genui z pierwszym ładunkiem surowców rosyjskich, by uzyskać jako towar zamienny wyroby bławatne. Okręty „Emma“ i „Konstantiopoli“ przywiozły z Rosji: jęczmień, skóry owcze, wełnę, szczecinę, włosie, oraz futra. Dalsze ładunki mają nadejść wkrótce.

Handel Rosji sowieckiej.

Iskrówka wysłana 28-go marca z Kopenhagi w języku angielskim przez Litwinowa donosi, że Martens, przedstawiciel bolszewików w Stanach Zjednoczonych, rokuje z Baldwinem w sprawie kupna 100 lokomotyw. Litwinow zapytuje, jakiego typu wagony są potrzebne.

W innej iskrówce z tegoż dnia Litwinow podaje w walucie angielskiej ceny różnych artykułów, jak drzewo, len, konopie, szczecina i pisze: „Dowiaduję się, że wielkie zapasy potasu nagromadzone są w okręgu Kubańskim. Proszę o pełnomocnictwo na sprzedaż ładunku okrętowego od 2 — 4 tys. ton z Noworosyjska. Okręt z Anglji przywiezie tabor kolejowy i narzędzia lub stal“.

Iskrówki te, zdaje się, są adresowane do rządu sowietów.

Oświadczenie Krasina.

Krasin z delegacją swą jest obecnie w Sztokholmie. Oświadczył on, że Rosja potrzebuje wszelkiego rodzaju produktów przemysłowych, taboru kolejowego, materjału przewozowego, lekarstw i t. p. Rosja może płacić w złocie lub zbożem; pragnie ona otrzymać natychmiast lokomotywy z Szwecji płatne w złocie albo zbożem.

Co się tyczy zniesienia blokady, to Krasin oświadczył, że Rosja nie została jeszcze oficjalnie powiadomiona, że blokada została zniesiona.

Nowe wyjaśnienie sprawy Borysowa.

Korespondent zuryski „Temps'a“, omawiając odpowiedź Cziczerina na propozycję polską co do rokowań w Borysowie, tak pisze: „Polacy są mocno zdecydowani obstawać przy Borysowie nad Berezyną. Przypominają oni sobie, że to tam właśnie zapadły się wszystkie nadzieje narodowe Polski zarówno jak szczęście wojenne Napoleona I-go. Chętnie widzieliby więc, aby sprawiedliwość dziejowa po upływie stulecia przypieczętowała w mieście tem pamiętny traktat zadośćuczynienia“.

Dziwoląg.

„Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy pod datą 3-go kwietnia, że Polska przyjęła propozycję Cziczerina odbycia rokowań w Estonji. To samo podaje komunistyczny organ „Rote Fahne“.

Japonja nie próżnuje.

Depesze doniosły, że Japonja zajęła Władywostok. Oto depesza, w której Japończycy starają się objaśnić swe cele i zamiary na Dalekim Wschodzie: Wojska japońskie wysłano do Syberji na pomoc Czecho - Słowakom do chwili, gdy ewakuacja ich zostanie ukończona. „W każdym razie“, ze względu na położenie geograficzne Syberji i Japonji i obecne położenie w Syberji Japończyków, których bezpieczeństwo nie jest zapewnione, Japonja nie będzie mogła wycofać natychmiast swych wojsk, ale nie żywi ona żadnych ambicji politycznych wobec Rosji. Japonja poniosła zobowiązanie opuszczenia Syberji, skoro tylko zniknie niebezpieczeństwo, zagrażające Mandżurji i Korei, życie mieszkańców japońskich nie będzie więcej zagrożone, a komunikacja będzie zabezpieczona...

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Mały feljeton.

Szelmo!

Jest to odpowiedź na list anonimowy, który przed kilkunastu dniami otrzymałem, list zaczynający się od „Miły Zysławku“ a podpisany Ja... Sz..., gdyż liter dalszych przeczytać nie można. A więc pisać go musiała jakaś istota zarówno męska jak żeńska. Wybrałem przeto rzeczownik żeński, który da się zastosować także do mężczyzny, chociaż charakter pisma wskazuje na rączkę niewieścią.

Otóż — Szelmo! Redakcja nasza, nasi posłowie, ja, otrzymujemy mnóstwo listów anonimowych, od różnych osób, sądząc z charakteru pisma, ale wszystkie je łączy jedna cecha charakterystyczna: wszystkie są pisane językiem kajdaniarskim. Roi się w nich od złorzeczeń, przekleństw, wyzwisk, choler, plwocin i t. d. Wszystkie cuchną. Wszystkie też muszą pochodzić z jednego źródła, z jednej instytucji... czy nie z tej, która zajmuje się wykradaniem listów na naszych pocztach, zamachami i t. p.? Tego nie wiem. Ale to wiem, Szelmo, iż listami temi odkrywacie swe karty b brudne. Wymyślacie nam zawsze w imię jakiegoś świętego... ale odkądże to kajdaniarze zaczęli liczyć na pomoc świętych? Chyba że należycie do tego gatunku przestępców, którzy przed każdą sprawą idą do kościoła modlić się o powodzenie dla swych łajdactw? Albowiem, Szelmo, czyż nie jest grzechem śmiertelnym sama myśl, jaką wypowiadasz w swym liście, grożąc, iż wkrótce będą nas — socjalistów polskich — tak prześladować, jak na Węgrzech?“ — „powieszą takich zdrajców, jak Daszyńscy, Moraczewscy et touti (?!) quanti“?

Tutiquancie! Jesteś więc pół - inteligentem? Czy wiesz, Szelmo nabożna, do czego taskni twa dusza pełna westchnień chrześcijańskich? Czy zdajesz sobie z tego sprawę? Przecie to, co się działo na Węgrzech, swoją ohydą przerasta zbrodnie czerezwyczajek bolszewickich? Węgierska chrześcijańska biała gwardja lasy całe zaludniła wisielcami, jej chrześcijańskie czerezwyczajki rozkoszowały się widokiem ofiar, którym kazano się onanizować pod groza rewolwerów, którym kazano zjadać własne ekskrementy! O tem nie słyszano nawet w bolszewickich czerezwyczajkach. Również faktem jest, że zabytki sztuki polskiej przed zniszczeniem ocalili bolszewicy, o czem pisał nawet warszawski „Kurjer Poranny“ — zasię chrześcijańska biała gwardja zniszczyła wspaniałą bibljotekę dzieł społecznych w Budapeszcie. Horthy, Kapp, Mannerheim, Kołczak, Denikin to mafja zbrodniarzy, która chwyciwszy władzę, w gruzy obraca całą kulturę, rżnie, kradnie, łotruje, torturuje.

Szelmo! Charakter twego pisma, jakoteż rozumowanie wskazuje, że należysz do płci nadobnej, gatunku hyen. Nozdrza twoje wietrzą krew, ręce twoje obsypują kwiatami Kaziorów, marzenia, sny twoje nurzają się w najwstrętniejszych orgjach sadystycznych w guście węgierskim. Nadobna damo! Widzę brylanty w tych uszach, brylanty, które są kupione za cenę mozołu tysięcy nędzarzy. Ubrana jesteś w jedwabie i cenne koronki, wartości tysięcy, tysięcy marek. Twoi mężowie i kochankowie, to najbliżsi sprzymierzeńcy Horthych, Kappów i Kołczaków. To pewna, że jesteś z tych sfer i kół, których dusze do dna przetrawiła zbójecka i paskarska atmosfera wojny.

Przecz jednak, ty, damo przewielebna, jakoteż twoi kompanowie wciąż powołujecie się na imię Jedynego, przecz wy, mary piekielne, nurzające się w krwi i rozpuście sadystycznej bodaj we śnie — wciąż modlicie się i wciąż śpiewacie godzinki? Gdy w Rosji szalały czerezwyczajki, to szalał w nich obłąkany niewolnik, który przez trzysta lat bity był knutem, ćwiartowany, okradany, mordowany i wysyłany na mordy, nieszczęsny mużyk upity wolnością, z którą nie umiał sobie poradzić. Ale czem psychologicznie wytłumaczyć sobie waszych Kołczaków, Horthych, Mannercheimów? waszych zamachowców, waszych panów i księży?

Szedł wprawdzie kiedyś Mahomet w imię Koranu z mieczem w dłoni, paliły się kraje ongi w imię żaru misyjnego krzyżowców. Lecz byli to ludzie wielkich charakterów i płomiennych idei. Gdzież są wasze idee, gdzie czyny chrześcijańskie w imię tych idei spełnione? Wszakże cała Polska wie, że kilkaset tysięcy polskich dzieci ratuje od śmierci głodowej — Czerwony Krzyż Amerykański, kraju, gdzie są setki różnych kościołów i sekt religijnych. Nasi zaś nabożnisie...? Ach oni zdobywają dusze... ciałom zaś dzieci pozwalają ginąć z głodu i z chorób.

Wiara wasza martwa jest i przeto zginiecie, jak Kapp, Kołczak i Denikin.

Tak, moja damo sadystyczna — dewocja, to nie wiara, żądza krwi i orgji, to gnilna choroba, zasię wymyślania — to karczma.

Wstrętną rzeczą są anonimy. Zdaje się człowiekowi, że bruka sobie ręce dotykając

Rozmowy o dyktaturze i demokracji.

II Rozmowa.

Po kilku dniach tow. A i B znowu się spotkali. A odrazu zaatakował B.

Tow. A. Drogi towarzyszu. Wzięliście mnie tu kiedyś na kawał z tą dyktaturą.

Tow. B. (z uśmiechem). Ja, was na kawał?

Tow. A. No, naturalnie. Wmówiliście we mnie, że dyktatura to władza silna i nic więcej.

Tow. B. Zdaje mi się, że to wy sami powiedzieliście.

Tow. A. Mniejsza o to. Zastanawiałem się nad tem od tego czasu niejednokrotnie i przyszedłem do przekonania, że nie siła jest charakterystyczną cechą władzy dyktatorskiej, a przynajmniej nietylko siła.

Tow. B. Cóż zatem?

Tow. A. Dyktatura tem, jak sądzę, różni się od wszystkich innych form władzy, że jest to władza sprawowana nie przez całość, ale przez część społeczeństwa, nad pozostałą resztą. Historja obfituje w przykłady podobnych dyktatur; były ta zresztą przeważnie dyktatury jednostek, jak np. dyktatura rzymska, Kościuszki, Chłopickiego, lub też dyktatura kilku jednostek, np. tryumwirat. Dyktatura, o której my myślimy, będzie miała tę wyższość nad niemi, że będzie dyktaturą nie jednej lub kilku jednostek, ale całej klasy, w tym wypadku proletarjatu. Nie będzie to jednak demokracja, bo przez demokrację rozumiemy władzę całości społeczeństwa, a raczej, wyrażając się ściśle, prawo całości społeczeństwa do władzy. Do takiej demokracji możemy dojść dopiero w przyszłości, gdy dzięki dyktaturze proletarjatu zmienimy całe społeczeństwo w jedną klasę pracującą. Wtedy dyktatura automatycznie zmieni się w demokrację.

Tow. B. Widzę, że poważnie i gruntownie zastanawialiście się nad tą sprawą. A zatem powiadacie, że dyktatura jest to władza części społeczeństwa?

Tow. A. Tak jest.

Tow. B. Pięknie. Ale odpowiedźcie mi na jedno. Sejm w dawnej Polsce był wybierany tylko przez szlachtę, tak jak w okresie dyktatury wybierać do ciał ustawodawczych będą tylko robotnicy. A więc Sejm szlachecki był właściwie radą delegatów szlacheckich. Czy zatem w Polsce była wtedy dyktatura?

Tow. A. Naturalnie. Dyktatura szlachty.

Tow. B. We Francji i innych krajach zachodniej Europy istniał długi czas system wyborczy, dający głos tylko posiadaczom i płacącym wysokie podatki. Parlament ówczesny był zatem Radą delegatów burżuazyjnych. Czy to była również dyktatura?

Tow. A. Bezwarunkowo. Dyktatura burżuazji.

Tow. B. A monarchja absolutna. Czy to była dyktatura?

Tow. A. Tak jest.

Tow. B. A dzisiaj w Polsce, lub w innych krajach Europy, z wyjątkiem Rosji, czy panuje dyktatura?

Tow. A. Nie. Bynajmniej. W krajach tych panuje dziś system rządów demokratycznych, istnieją tam bowiem parlamenty, wybierane przez całą ludność.

Tow. B. A zatem, wedle was, między klasami społecznemi panuje dziś równowaga, żadna nad drugą nie panuje.

Tow. A. Nie. Tego nie twierdzę. Przeciwnie. I dziś panuje jedna klasa nad drugą. Demokracja jest orężem panowania klasowego burżuazji.

Tow. B. Ślicznie. A zatem dawniej dyktatura była orężem panowania klasowego, a dziś jest tym orężem demokracja.

Tow. A. Zdaje się, że macie słuszność.

Tow. B. A więc panowanie klasowe jest możliwe bez dyktatury.

Tow. A. Jakto?

Tow. B. Skoro, jak powiadacie, „demokracja jest orężem panowania klasowego“...

Tow. A. Naturalnie. Demokracja czy dyktatura to tylko formy rządów Istotą zaś są stosunki społeczne. Póki istnieje podział klasowy, póty jedna klasa musi nad drugą panować. Wszelka zaś forma rządów, jako nadbudowa panujących stosunków społecznych, jest tylko politycznym wyrazem tej władzy klasowej.

Tow. B. Skoro jednak każda forma rządów w ustroju klasowym służy interesom panującej klasy, czyli panowaniu, jak określiliście, części społeczeństwa nad całością, zatem definicja ta nie wystarcza do ujęcia pojęcia dyktatury.

Tow. A. Zapewne.

Tow. B. Czem różni się zatem władza klasowa w dyktaturze, od tejże władzy w ustroju demokratycznym?

Tow. A. I w jednej i drugiej formie rządów władza jest klasową, czyli należy do części społeczeństwa. Różnica polega w tem, że przy demokracji całość społeczeństwa posiada prawo do władzy, przy dyktaturze zaś to prawo jest ograniczone do klasy panującej.

Tow. B. Dlaczego jednak klasa panująca w ustroju demokratycznym przyznaje prawo do władzy pozostałym klasom?

Tow. A. Gdyż nie ma przyczyny obawiać się, że potrafią z tego prawa skorzystać.

Tow. B. Słusznie. Dlaczegoż jednak nie mogłyby skorzystać?

Tow. A. Bardzo proste. Stanowią bowiem mniejszość.

Tow. B. Zdaje mi się zatem, że logiczną konsekwencją waszego powiedzenia jest wniosek, że demokracja jest typową formą władzy dla większości?

Tow. A. Tak jest.

Tow. B. A dyktatura?

Tow. A. Dyktatura to władza klasowa mniejszości. I rzeczywiście przykłady historji wykazują, że ilekroć klasa panująca była w mniejszości, tylekroć stosowała dyktaturę jużto pod samą nazwą dyktatury, jużto jako manarchję, demokrację szlachecką lub mieszczańską.

Tow. B. Bardzo słusznie. Sądzę, że doszliśmy już do wniosku stanowczego o dyktaturze: Dyktatura jest to panowanie klasowe, czyli panowanie części społeczeństwa nad całością, stosowane wtedy, gdy ta część jest mniejszością. Demokracja zaś jest to panowanie klasowe większości.

Tow. A. Tak jest. Zdaje mi się, że ta definicja jest już ostateczną.

Tow. B. Pięknie. Zastanówcie się jednak nad inną sprawą. Słyszeliście zapewne o tem, że rząd i sfery panujące w Polsce chcą zmienić panujący obecnie ustrój polityczny. Np. projektują stworzenie senatu, który wspólnie z Naczelnikiem Państwa miałby prawo veta przeciw uchwałom sejmu. Jakiż to ma cel?

Tow. A. Idzie, zdaje się o to, aby o ile sejm uchwali coś niemiłego dla senatu i Naczelnika, ci mogli to uchylić.

Tow. B. A kogo reprezentuje sejm i senat?

Tow. A. Sejm reprezentuje większość, a senat mniejszość społeczeństwa.

Tow. B. A zatem celem tej reformy jest umożliwić mniejszości panowanie nad większością?

Tow. A. Tak jest. Podobny cel mają, jak sądzę, ograniczenia samorządu, zaprowadzonego przez rząd ludowy. Burżuazja chce wprowadzić kurialne głosowanie, aby dać mniejszości możność panowania.

Tow. B. Racja. A więc dzisiejszy ustrój demokratyczny nie jest burżuazji polskiej na rękę? A dlaczego?

Tow. A. Bardzo proste. Burżuazja stanowi mniejszość społeczeństwa, nie może więc patrzeć spokojnie na system rządów większości. Dąży więc do takiej formy rządów, która pozwoliłaby jej bez obaw rządzić.

Tow. B. Zatem zamachy przeciw jednoizbowości, samorządowi i innym zdobyczom demokratycznym są niczem innem, jak...

ich, lecz trzeba od czasu do czasu przypomnieć, że i w naszym kraju istnieją spelunki, w których wciąż pracują ciemne, obrzydłe duchy nad zagładą wolności i prawdy.

Zysław.

Do czego służą pociągi koalicyjne.

Sąd pokoju w Wiedniu miał przed kilku dniami do czynienia ze sprawą, bardzo dla nas interesującą. Oto niejaka Palma von Györffy oskarżyła kupca Ottona Frankla, że ten nietylko nie wypłacił jej 10.000 koron, jako obiecanego wynagrodzenia za pośrednictwo w pewnym interesie, ale obraził ją w liście. Przed sądem wysło na jaw, jakiego to rodzaju był interes. Franklowi chodziło o to, aby przemycić nici do Warszawy. Udał się więc do owej Györffy, wiedząc, że zna się z członkami francuskiej misji. Györffy jednak uciekła się do pomocy greckiego dyplomaty Papavramidesa, który wraz z Franklem i ową damulką pojechał do Warszawy, wioząc zarazem szmuglowane towary w pociągu koalicyjnym. Papavramides miał dostać 20 tys. koron, Györffy 10 tys. Ponieważ Papavramides załatwił Fraklowi jeszcze inne interesy w Warszawie, Frankl dał mu 36 tys. koron, z czego Györffy nic nie otrzymała.

Możeby wreszcie nasz Rząd położył kres „dyplomatycznemu szmuglowi?“

Książki nadesłane.

„Niebezpieczeństwo korytarza czesko - rosyjskiego“. Z 2 mapami. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. 1920 r.

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł zeszyt 8-my „Światła“, ilustrowanego tygodnika socjalistycznego, który rozwija się coraz piękniej, mimo tak straszliwie trudne dzisiaj warunki wydawania. Na treść N-ru składają się art.: Dojrzewanie do swobody (Antonina Szerer). — Poezje Zofji Wojnarowskiej. — Wyspa zapomnienia (dalszy ciąg powieści Struga). — Drzeworyty Władysława Skoczylasa, przez Jana R. — Pokłosie polityczne Rajmunda Kucharskiego. — Wiedza o wszystkiem (Drzeworytnictwo w Polsce). — Z pola naszej pracy. — Gdańsk. — Z teatrów.

Nr. ozdobiony jest drzeworytami Władysława Skoczylasa, fotografjami z ostatnich wypadków rewolucyjnych w Niemczech, widokiem z Gdańska i rysunkiem satyrycznym.

Niech żyje pokój!

Tow. A. Dążeniem do dyktatury.

Tow. B. Bardzo słusznie. Ale któż to zaprowadził w Polsce te rządy demokratyczne, tak niewygodne dla klas posiadających.

Tow. A. Rząd ludowy.

Tow. B. W jakimże celu?

Tow. A. Bo Rząd ludowy reprezentował interesy klasowe większości narodu.

Tow. B. Pięknie. Dlaczego wy więc żądacie w przyszłości dyktatury?

Tow. A. Jakto?

Tow. B. Przecież klasa pracująca stanowi, jak powiedzieliście, większość.

Tow. A. Prawda. Ale ta większość stanowi masę w części nieświadomą. w części zdemoralizowaną warunkami, dzięki czemu świadoma mniejszość proletarjatu musi ująć dyktaturę.

Tow. B. Cóż wy rozumiecie przez większość?

Tow. A. Ano więcej, niż połowę.

Tow. B. Mnie się jednak zdaje, że w społeczeństwie większość jest zawsze bierną.

Tow. A. Słusznie.

Tow. B. Posiadać zatem większość to nie znaczy mieć więcej jak połowę całego społeczeństwa za sobą, ale to znaczy *nie mieć* większości przeciw sobie.

Tow. A. Mógłbym się na to zgodzić.

Tow. B. A czyż tego celu nie możemy osiągnąć?

Tow. A. Z wielką trudnością.

Tow. B. A czyż sądzicie, że zwycięstwo socjalizmu jest rzeczą łatwą? Sądzę, że większość w znaczeniu, które przedstawiłem, możemy osiągnąć. Ale w tym celu jedno trzeba czynić.

Tow. A. Cóż takiego?

Tow. B. Uświadamiać, uświadamiać i jeszcze raz uświadamiać.

Tow. A. Hm... odpowiem Wam, ale nie dziś... Nie mam czasu...

Dr. Adam Próchnik.

Niesłychane nieuctwo wielkich dyplomatów.

Dr. Dillon, znany publicysta, wydał niedawno książkę o konferencji pokojowej, w której niesłychane rzeczy opowiada o nieuctwie mężów stanu, zuchwale rozstrzygających o losach całego świata.

Oto kilka próbek:

O Lloydzie George'u p. Dillon powtarza opinję Melvile'a Stone'a: „Pan Lloyd George ma poczucie humoru i wielki wpływ na tłumy, ale jednocześnie przejawia uderzającą obojętność, jeśli nie ignorancję w ważnych politycznych sprawach. Dla Amerykanina było dziwnem zaiste usłyszeć od męża stanu, mającego pretensję do urządzania świata, pełny naiwności okrzyk: „Jak to! Czy pan mi na serjo mówisz, że prezydent Stanów Zjednoczonych nie ma prawa wypowiadania wojny na własną rękę? Nic o tem nie wiedziałem!“ Nie wiedział też wcale p. George, gdzie leży Siedmiogród, i nigdy, jak się sam przyznał, nie słyszał o Śląsku Cieszyńskim. Z ciekawością domagał się, aby mu pokazano na mapie, gdzie leży Dalmacja i jaki związek może mieć z niemniej zagadkowym Fiume. Szczytem zaś geograficznego nieuctwa, było nieporozumienie co do Śląska i Cylicji. „Nie rozumiem zupełnie przedstawicieli drobnych narodów. Wyglądają mi na warjatów. Wybiorą jakiś pasek terytorjum i bez żadnych widomych powodów zbierają się stadem nad nim, jak drapieżne ptaki nad ciałami zabitych na polach bitew. Weź pan naprzykład Śląsk. Polacy wrzeszczą, jak gdyby samo istnienie ich narodu zależało od zaboru przez nich tego kraju. Niemcy jeszcze bardziej szaleją, ale zdaniem mym mają w tem solidną podstawę. Lecz co na Boga zmusza Armeńczyków do domagania się także Śląska. Wyobraź pan sobie, Armeńczycy! Świat oszalał. Nic dziwnego, że Francja postawiła tam swoją nogę i każe im pójść precz. Ale co chce Francja sama tam robić? Gdzie jest rozwiązanie tej tajemnicy?“

Tak dziwował się przedstawiciel wielkiego imperjum. A kluczem do tej „tajemnicy“ było własne jego nieuctwo, gdyż pomieszał Śląsk (Silesia) z Cylicją, (Cilicją), prowincją w Azji Mniejszej, której żądali Armeńczycy, aby mieć wyjście na morze Śródziemne.

P. Dillon pisze także o „mówiących po angielsku mężach stanu“ najwidoczniej mając na myśli Amerykanów. Taki to właśnie mąż stanu dawał rady Włochom, jak mają wyjść z pieniężnych kłopotów. Polecił mianowicie Włochom podnieść uprawę bananów, zapewniając, że „jego kraj“ napewno spożyje wszystkie i w ten sposób poprawi bilans włoski. Nic dziwnego, że historja ta wręcz pozornie nieprawdopodobna obiegła całą prasę włoską pod tytułem „Banany Włoskie!“

Pewien „sekretarz Stanu“ „pewnego narodu, mówiącego po angielsku“ słysząc, jak mówiono, że tylko przez Gdańsk będzie można dowieźć do Polski żywność, oświadczył po pewnym namyśle: „Tak, ale musicie dostać pozwolenie od Włoch. Czy już je macie?“ „Nie. Ale nie widzimy przyczyny, czemu mamy o to pytać Włochów?“ „No, a jakże inaczej? Skoro Włochy kontrolują morze Śródziemne. Gdy więc chcecie posłać żywność do Gdańska, to musicie spytać Włochów o pozwolenie“.

Przejrzyście również wskazany Lloyd George nie mógł zrozumieć, jaki mógł mieć związek Fryderyk Wielki z podziałem Polski. Pomieszały mu się daty, narody, prowincje...

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

„Co się tyczy rewolucji, wszyscy o niej mówią, tak dobrze w kołach rządowych i burżuazyjnych, jak i w kołach robotniczych. Nikt przewidzieć nie może, kiedy ona wybuchnie, ale dziś ja, jak i wszyscy walczący syndykaliści, możemy powiedzieć tylko tyle: cała klasa robotnicza, w niepewnej chwili, przez nas przeżywanej, powinna być gotowa wobec wydarzeń wywołujących przemianę społeczną, aby odbyła się ona z korzyścią dla proletarjatu“... Takie są słowa publicznie ogłoszone w prasie codziennej przez Biedegeraya, sekretarza Związku kolejarzy i członka Biura Konfederacji Pracy. Biedegeray był zniewolony ogłosić powyższą deklarację z tego powodu, że służalcy Bloku Narodowego przeinaczyli treść jego przemówienia w tem znaczeniu, że Biedegeray nawoływał niemal już do zbrojnego powstania.

Przytoczyłem umyślnie tak miarodajne oświadczenie sekretarza Związku kolejowego, bo ono naprawdę przedstawia faktyczny stan rzeczy w społeczeństwie francuskiem, w którem nieprzerwanie, za sprawą partji socjalistycznej, syndykatów i kooperatyw dokonywa się cały szereg aktów rewolucyjnych, przekształcających dotychczasową gospodarkę społeczną we Francji.

Znamienną była rezolucja kongresu syndykatów wschodnich linji kolejowych, na którą się zgodzili przedstawiciele sprzecznych kierunków syndykalistycznych. Kongres, uznając, że współpraca z innemi klasami społecznemi nie dała oczekiwanego rezultatu, decyduje zerwać ze swą dotychczasową taktyką — współpracy z klasą posiadającą i uważa, że tylko akcja rewolucyjna może wyzwolić proletarjat, oddając w jego ręce wszystkie środki produkcji i wymiany. Zostało jednak przyjęte zastrzeżenie, że odmowa współpracy z innemi klasami społecznemi nie dotyczy „komisji rozjemczych (paritaires), komitetów pracy i eksploatacji, które winny być zreorganizowane, ale w których można pracować użytecznie“.

Te zasadnicze postanowienia zostały jednogłośnie przyjęte, czyli, że najwięcej umiarkowane żywioły zrozumiały całą złą wolę kapitalistów, a żywioły skrajne, gdy idzie o cele praktyczne, dopuszczają do pewnego porozumienia z tymi ostatnimi. W rezolucji tej ważne znaczenie posiada również ustęp o tem, że kongres decyduje użycie zdrowej metody walki klasowej, której zasadniczą cechą są doktryny i ustawy syndykalistyczne. Jak daleko więc jesteśmy od wszelkiej sowietyzacji!

Uchwała ta więcej odpowiada prawdzie, niż wiece, na których podnieceni mówcy wygłaszają sądy sprzeczne z psychologią większości klasy pracującej. Po takich mityngach, nieobeznany ze stosunkami słuchacz, wyszedłszy na ulicę, oczekuje, jeżeli nie tego samego dnia, to nazajutrz, jakiegoś wielkiego pochodu rewolucji, ale ten sam słuchacz, gdy pójdzie na zebranie, gdzie praktycznie rozstrzyga się sprawy proletarjatu, wyjdzie z zupełnie innem przekonaniem.

Burżuazja, choć cofa się stale po porażkach w nieustannej walce z proletarjatem, nie przestaje jednak nieopatrznie prowadzić swej prowokacyjnej polityki. Kilka dni temu w Senacie interpelowano prezesa ministrów Milleranda za jego powolność i ustępliwość względem syndykatów. Monarchistyczny błazen, senator Jules Delahaye, powiedział: „Między Konfederacją Pracy a bolszewizmem jest tylko różnica w szybkości osiągnięcia celu, bo innych różnic zasadniczych między nimi niema. Winno się potępić wszystkie niszczycielskie doktryny. 8-godzinny dzień roboczy jest nieszczęściem, bo szaleństwem jest ograniczyć pracę, gdy trzeba powiększyć produkcję. Obawiam się, że we krwi prezesa ministrów płynie jeszcze „virus“ rewolucyjny... Winien go się pozbyć jaknajprędzej!“

Millerand, ten dawny czynny socjalista, który jako renegat, dał tyle już dowodów prawomyślności nacjonalistyczno - burżuazyjnej, dochodzącej aż do tego, że na żądanie klerykalnych nacjonalistów on, dawny likwidator księżych i zakonnych majątków, po zerwaniu konkordatu z Rzymem za czasów rządu Waldeck - Rousseau, dziś chce nawiązać stosunki z Watykanem, ale nie zadowala jeszcze francuskiej reakcji.

Millerand jednak, po zapewnieniu Senatu, że czuwa nad spokojem społecznym, nie śmiał naruszyć swobód syndykalistycznych i użył zawsze w takich razach udającego się manewru, że wielu cudzoziemskich agitatorów bądź już uwięził, bądź wydalił z granic państwa. Senatorzy socjalistyczni Flaissières i Bouveri stanęli w obronie swobód syndykalistycznych i dali obraz gospodarki kapitalistycznej, która doprowadza Francję do tego niebezpiecznego dla jej obecnego ustroju stanu. Główny jednak interpelator Cheron, który wystąpił przeciw niebezpieczeństwu grożącemu ze strony żywiołów radykalnych, żądając represji na socjalistów i syndykalistów, odważył się jednak na takie słowa: „Na to, by społeczeństwo miało swój niezbędny autorytet i by się jemu podporządkowali ci, co się mu nie poddają — samo musi wypełnić swój obowiązek. Ono tego nie robi, gdy zapewnia bezkarność wszystkim paskarzom wojennym, wszystkim bezwstydnym handlarzom, wszystkim nowym bogaczom, którym śle uśmiechy zalotne i którzy zbudowali fortunę na niezasłużonej biedzie tylu uczciwych ludzi!“ Ale zapomniał p. Cheron dodać, że bezkarność paskarzy wypływa z samej istoty rządów kapitalistycznych, których obrońcą jest ten sam senator Cheron, wygłaszający cicze kazania pod adresem swych współwyznawców.

Autorytet kapitalistyczny we Francji znowu został na szwank narażony wobec ogólnego bezrobocia na północy Francji. 125,000 robotników strajkuje w samym Roubaix; nawet gazety miejscowe tam już nie wychodzą. Zostały sprowadzone wojska. Strajk prowadzony jest w obronie swobód syndykalistycznych i za podniesieniem płacy; odbywa się on w zupełnym spokoju.

W wielkiem mieście fabrycznem Tourcoing wybuchł również strajk powszechny, za wyłączeniem dostawy żywności, straży ogniowej, służby wodnej i t. d. Jest nadzieja, że kapitaliści ustąpią. W przeciwnym razie ruch strajkowy przybrać może olbrzymie rozmiary!

Hieronimko.

Na marginesie.

Wpadłem do cukierni na sakramentalne poobiednie „pół czarnej“.

Przy jednym ze stolików siedział mój znajomy Iks w towarzystwie jakiegoś pana.

Przysiadłem się do nich.

— Pan Ygrek — zaprezentował mi swego towarzysza Iks.

Wymieniłem swoje nazwisko, dodając, nie wiem dlaczego, że mi bardzo miło.

Ygrek, zapewne także nie wiedząc dlaczego, bąknął coś pod nosem, co miało oznaczać, że i jemu jest bardzo przyjemnie.

Kelner podał plikę dzienników i trzy filiżanki po „pół czarnej“. Po pokoju rozszedł się cudny aromat cykorji.

— Jak wyobrażacie sobie panowie — odezwałem się pierwszy — rokowania pokojowe przy jednoczesnej akcji wojennej na całym niemal froncie?

Nikt mi nie odpowiedział. Ygrek tylko podejrzliwie na mnie spojrzał, zaś mój znajomy Iks z poza płachty dziennika dawał mi jakieś ostrzegawsze znaki.

Nie pojmując o co chodzi, nieco skonfudowany, umilkłem. Na wszelki zaś wypadek dla zatuszowania niekorzystnego wrażenia, jakie pytanie moje, niezrozumiale dla mnie, wywarło, zmieniłem temat rozmowy.

— A więc i Francja za przykładem innych mocarstw jest już skłonną do nawiązania stosunków handlowych z rządem sowieckim. Jak wyobrażacie sobie panowie stosunki handlowe z państwem, którego rządu się nie uznaje?

Znowu nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Pan Iks, wciąż zasłaniając się gazetą, mrugał do mnie oczami, dawał mi jakieś znaki palcem i, niemiłosiernie depcąc mi po odciskach, sygnalizował coś nogami.

Natomiast pan Ygrek jednym haustem wypił kawę i, chłodno pożegnawszy się z nami, szybko opuścił cukiernię.

— Co to wszystko ma znaczyć? — zapytałem Iksa, gdy drzwi za Ygrekiem się zamknęły.

— A to znaczy, byś pan z nieznajomym człowiekiem nie wdawał się w dyskusje. Zraziłeś pan sobie człowieka swojemi pytaniami. O włos i awantura gotowa. Dobrze się stało, że hamował się i wyszedł.

— Ależ ja nic nie rozumiem — broniłem się — i przecież nie obraziłem tego pana.

— Nie obraziłeś go pan, ale wszystko, o coś pytał, mógł przyjąć za aluzję do jego stosunków rodzinnych. A zatem wiedz pan, że Ygrek jest od sześciu lat żonaty.

— Dobrze — przerwałem — ale co to mnie obchodzi i co to ma wspólnego z polityką?

— Proszę mi nie przerywać. A zatem Ygrek jest od sześciu lat żonaty i od sześciu lat prowadzi z żoną wojnę domową. Ygrekowie kłócą się, awanturują się, a nawet biją się ku zgorszeniu sąsiadów.

— Niech się kłócą, niech się biją, ale co ja temu winien jestem? — wtrąciłem.

— Proszę mi nie przerywać. Otóż awanturują się, biją się nawet, a pomimo to... co rok — to prorok. Rozumiesz pan?

Zrozumiałem.

Zrozumiałem, dlaczego Ygrek posądził mnie, że zadając najniewinniejsze pytania, pije do niego. Zrozumiałem także dwie inne ważniejsze kwestje; że można rokować o pokój i bić się—że można handlować i być na stopie wojennej. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

Roman Boski.

Kronika polityczna.

Wczoraj wieczorem w ministerjum spraw zagranicznych odbyła się narada przedstawicieli rządu, mających uczestniczyć w konferencji pokojowej wraz z zaproszonymi posłami: tow. Moraczewskim (P. P. S.), Anuszem (P. S. L.), Grabskim (N. D.), Mieczkowskim (Zj. Lud.-Nar.).

* * *

Jak się dowiadujemy, nominacja hr. Adama Tarnowskiego na komisarza rządu polskiego w m. Gdańsku jest już postanowiona.

* * *

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia r. b. obradowała między innemi nad sprawą transportów zboża siewnego i ziemniaków z Poznańskiego. W sprawie stosunków na terenach plebiscytowych w Warmji i na Mazurach uchwalono nie ograniczać się do protestów, składanych przedstawicielom poszczególnych mocarstw, ale wystąpić wobec Rady Najwyższej z żądaniem wprowadzenia w życie równouprawnienia ludności polskiej, w myśl postanowień traktatu pokojowego o plebiscycie na tych obszarach, oraz usunięcia

wyłącznego dotąd niemal wpływu miejscowych władz niemieckich i organów bezpieczeństwa, wreszcie domagać się odroczenia terminów odbycia plebiscytów. Przyjęto wniosek ministra kolei żelaznych w sprawie wywłaszczenia gruntów pod budowę kolei: Łódź—Kutno—Płock, Płock — Sierpc z przebudową wązkotorowej linji Nasielsk — Sierpc oraz Kutno — Strzałków. (P. A. T.).

* * *

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia r. b. uchwaliła przyznać Marjanowi Dubieckiemu, ostatniemu żyjącemu członkowi Rządu narodowego z roku 1863, dożywotnią dotację ze skarbu Państwa. (P. A. T.).

* * *

Na stanowisko sekretarza II klasy poselstwa polskiego w Berlinie ministerjum spraw zagranicznych mianowało urzędnika ministerjum dzielnicy Poznańskiej, Romana Janta-Połczyńskiego. (a).

* * *

Czasowy zarząd Wolnego m. Gdańska zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o wydanie przepisów dla debitu pism gdańskich do różnych dzielnic Polski. Zreferowanie tej sprawy, jak się dowiadujemy, zostało przekazane władzom naczelnym dzielnicy Poznańskiej. (a).

* * *

(P. A. T.). W związku z przeprowadzoną reorganizacją frontu Lit.-Białoruskiego Naczelny Wódz przesłał dotychczasowemu dowódcy tegoż frontu jen. Szeptyckiemu następujące pismo:

Szanowny Generale!

Ze względów wojennych i organizacyjno-wojskowych zdecydowałem zniesienie wszystkich dowództw frontów, pomiędzy innemi i frontu Litewsko-Białoruskiego.

Przytem uważam sobie za przyjemny obowiązek podziękować Panu za pracę na Pańskim odpowiedzialnym stanowisku i wyrazić mu me szczere uznanie.

Przez rok cały stał Pan na stanowisku bardzo ciężkiem, gdzie bardziej niż gdzieindziej na froncie trzeba było rozstrzygać wiele z tych łamigłówek operacyjnych i administracyjnych, które młoda armja przy niedostatecznych środkach stawia dowództwu. Rozwiązywał Pan te łamigłówki udatnie i zręcznie, czego dowodem są stałe zwycięstwa na tym terenie operacyjnym odnoszone i ogromne rozszerzenie na wschód wpływu Polski i znaczenia oręża naszego.

Obok tego dał Pan w ciągu swej służby w armji polskiej dziesiątki dowodów wysokiego poczucia obywatelskiego i istotnego ducha żołnierskiego, składając bez żadnego wahania i bezpretensjonalnie wszelkie względy personalne na rzecz dobra ogólnego oraz na rzecz pogłębienia tak potrzebnej dla nas jednolitości wojska.

Życząc Panu powodzenia na nowym stanowisku komendanta jednej z armji, zawiadamiam Pana, że w uznaniu zasług Pana kazałem wygotować dekret, mianujący Pana Generałem Broni w Wojsku Polskiem.

(—) J. Piłsudski m. p.

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

Listy amerykańskie.

Powszechnie wiadomo, że poczta działa źle. Korespondencja nie dochodzi adresatów. Listy, gazety, a w szczególności tygodniki, giną, jak kamfora.

Traf chciał, że urzędniczka poczty głównej, p. Zofja Nurowska, zawsze porządnie ubrana, została przyłapana na kradzieży listów amerykańskich. Traf chciał, że z za gorsetu wyjęto jej całą paczkę listów, przeważnie z pieniędzmi... Koledzy i koleżanki tłomaczą, że p. Nurowska tak polubiła Amerykę, że nie mogła się obyć bez czytania choć cudzych listów z Ameryki (rodziny tam swojej nie ma).

I cóż się stało z p. Nurowską. Dyr. Gec wypuścił złodziejkę na ulicę. I nie pokazała się więcej.

Nie tak dawno prasa podała, że na śmietniku, gdzieś na Wspólnej czy Marszałkowskiej, od pół roku znajdują listy amerykańskie. Zdawałoby się, że władza pocztowa ogłosi jakiś komunikat w tej sprawie, by opinję publiczną uspokoić. Ale gdzież tam! Od strony Ministerjum wieje cisza, choć urzędnik Gill podobno oddany jest pod sąd polowy, a kilku innych zawieszono w czynnościach.

Słyszeliśmy o kradzieży na sumę około 100 czy 200 tysięcy marek znaczków pocztowych z suszarni pocztowej, słyszeliśmy, że kędyś na Ciepłej kierownik - urzędnik oddziału pocztowego „świsnął“ około 100.000 marek i znikł, wiemy, że i na Warszawie 2 podobno coś „świsnęli“, a wiemy, że p. Tchórzewski zajęty jest bardzo uzdrawianiem personelu pod względem politycznym, wiemy cośkolwiek i o posyłkach, nawet pisaliśmy o tem kilkakrotnie, a Ministerjum Poczt i Telegrafów milczy i żadnych komunikatów prasie nie przesyła. Być może referenci prasowi nie egzystują, a jeżeli są, to co robią? czy tylko kolekcjonują nasze wzmianki o poczcie? Wiemy i widzieliśmy skandal z listem zamachowca „Dymowskiego“. Czy personel z p. Zażulińskim został zastąpiony innym?

Ministerjum musi wreszcie przemówić!

Pc.

Nowy niesłychany akt stronniczości.

Dopókiż rząd polski będzie biernym?

Cieszyn, 8 kwietnia.

(P. A. T.). Nagle i niespodziewanie ogłosiła komisja plebiscytowa w Cieszynie za pośrednictwem czeskiego biura prasowego warunki głosowania i łączące się z nimi przepisy wykonawcze. Ogłoszenie to nastąpiło w chwili, gdy Rada Narodowa, reprezentująca całą polską ludność Śląska Cieszyńskiego, na plenarnem posiedzeniu powzięła jednomyślnie uchwałę protestującą przeciwko plebiscytowi przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa pracujących w zagłębiu węglowem. Stanowisko to Rady Narodowej jest zgodne ze stanowiskiem wszystkich kompetentnych czynników w Warszawie, w szczególności sejmowej komisji dla spraw zagranicznych, która na ostatniem swem posiedzeniu zawezwała rząd, aby delegat rządu w Cieszynie stanowczo oparł się wystawianiu jakiegokolwiek terminu co do ustalenia list wyborczych, jak również co do samego plebiscytu, dopóki nie będą zapewnione warunki bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Te warunki dotąd nie zostały zapewnione, a mimo to komisja plebiscytowa ogłasza dziś ustawę o głosowaniu, w której określa termin wystawienia list wyborczych na dzień 30 kwietnia. Pozatem oficjalne warunki głosowania okazują wyraźną tendencję faworyzowania Czechów.

Charakterystycznymi w tym względzie są 2 artykuły ustawy. Według art. 1 prawo głosowania będzie przysługiwało wszystkim osobom, które uzyskały prawo obywatelstwa w Rzeczypospolitej Czesko - Słowackiej, osoby zaś, które uzyskały obywatelstwo polskie, tylko o tyle, o ile pochodzą z dawnego zaboru austrjackiego. Natomiast wykluczone są od głosowania wszystkie osoby, posiadające obywatelstwo polskie zaboru pruskiego, lub rosyjskiego. Z tego wynika, że obywatele czesko - słowaccy, pochodzący ze świeżo przyznanego Czechom okręgu Hulczyńskiego, będą głosowali, natomiast wszyscy Polacy z Górnego Śląska, Poznańskiego i Królestwa prawa głosowania nie mają. Jest rzeczą, według zasad słuszności, nie do usprawiedliwienia, aby obywatel Polak, mieszkający na Śląsku Cieszyńskim, nie miał wcale głosu, gdy chodzi o przynależność kraju, który obrał dla siebie jako stałe miejsce zamieszkania. Natomiast prawo głosowania przyznane jest wszystkim obywatelom państwa Czeskiego.

Cyfrowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że po stronie czeskiej występuje okrągłe 18 miljonów ludności, t. j. cała ludność państwa Czesko - Słowackiego, podczas, gdy po stronie polskiej ludność, z której rekrutują się uprawnieni do głosowania, ogranicza się do mniejwięcej 4 miljonów Polaków z Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Rusinów galicyjskich nie można tu bowiem brać w rachubę.

Art. 2 zawiera przepis, że nieobecność na terenie plebiscytowym, spowodowana służbą w armjach ententy, nie będzie brana w rachubę. I ten przepis faworyzuje Czechów, jeśli się uwzględni, że Czesi utworzyli legjony czeskie, które są uważane za część armji Ententy. Prawda, że i my mamy naszych „Hallerczyków“, ale myśmy tworzyli także legjony własne, którym ten przywilej nie będzie przysługiwał. Dlatego o wiele racjonalniej byłoby, gdyby komisja międzysojusznicza była traktowała prawo plebiscytu nie z punktu widzenia zwycięzcy i wogóle nieobecność spowodowaną służbą wojskową uważała za nieobecność, która na prawo głosowania nie ma żadnego wpływu.

Czeska republika w przededniu przesilenia.

Gwałty czeskie na Słowaczyźnie. Czterech ministrów pod znakiem dymisji. Powszechny strajk urzędniczy.

Praga 8 kwietnia.

(P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przyszło do gwałtownych scen z powodu zgłoszenia przez posła Soukupa naglącej interpelacji w sprawie zastrzelenia 2 mężów zaufania słowackich robotników w gminie Romanów na Słowaczyźnie. Interpelant domagał się natychmiastowego otwarcia dyskusji nad zgłoszonym wnioskiem. Okazało się, że minister dla Słowaczyzny, Srobar, nie był obecny na posiedzeniu. Poseł Slivin z oburzeniem skonstatował, że minister Srobar zobowiązał się do przybycia na posiedzenie a nie uczynił tego z obawy przed interpelacją. Poseł Slivin nazwał ministra najgorszym katem narodu słowackiego. To oświadczenie wywołało burzę na zgromadzeniu.

Praga 8 kwietnia.

(P. A. T.). Z Koszyc donoszą, że w poniedziałek, dn. 5 b. m., przybył tam przedstawiciel rządu japońskiego przy międzynarodowej Komisji Plebiscytowej w Cieszynie dr. Jamada celem zbadania sytuacji na Słowaczyźnie.

Praga, 9 kwietnia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi, że klub posłów słowackich postanowił wczoraj wezwać telegraficznie do Pragi ministra Srobara. Słychać, że dr. Srobar dziś jeszcze poda się do dymisji, podobnie jak Minister Spraw Wewnętrznych Swehla.

Praga, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że prezydent Masaryk przyjął dymisję ministra Aprowizacji Houdeka i ministra Handlu Heidlera.

Praga 8 kwietnia.

(P. A. T.). „Prager Tageblatt“ donosi, że należy oczekiwać generalnego strajku urzędników państwowych w całej republice czeskiej. We wtorek przyszło przed budynkiem sejmu w Pradze do burzliwej demonstracji urzędników państwowych przeciwko obecnemu rządowi. Około 3.000 demonstrujących domagało się ustąpienia rządu. Demonstrujący usiłowali przemocą wedrzeć się do gmachu sejmu, czemu przeszkodziło wojsko. Minister Swehla przyjął następnie deputację demonstrujących. Powodem wzburzenia urzędników było przewlekanie sprawy zaliczenia lat służby wojskowej do służby państwowej.

Echa zajęcia Zagłębia Ruhr.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Berliner Tageblat“ donosi z Rzymu: Nitti oświadczył reprezentantowi Niemiec, że rząd włoski uważa kwestję zagłębia Ruhr za wewnętrzną sprawę niemiecką.

Paryż, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Urzędowa nota angielska ogłoszona wieczorem dementuje pogłoski, jakoby Anglja, Włochy, Stany Zjednoczone i Belgja pochwalały stanowisko Francji, oświadcza jednak zarazem, że sojusznicy opierali się zawsze wkroczeniu Niemców do strefy neutralnej.

Paryż. 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Matin“ otrzymał z Brukseli depeszę, że Rada ministrów, pod prezydencją króla, uchwaliła jednogłośnie wyrazić sympatję Francji, pochwalić okupację miast Nadreńskich i oddać dywizję wojsk belgijskich do rozporządzenia Francji.

Londyn, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Decyzja Belgji wywołała w Anglji sensację. „Times“ ostro krytykuje notę urzędową, która zupełnie niesłusznie przedstawiła Belgję jako przeciwniczkę stanowiska Francji. Poważne dzienniki krytykują stanowisko rządu angielskiego. „Times“ wyraża obawę, że na skutek tak fałszywego stanowiska może nastąpić rozluźnienie łączności francusko - angielskiej, która gwarantowała pokój. „Daily Mail“ twierdzi, iż opinja angielska nie pozwoli nigdy rządowi poświęcić przyjaźni francuskiej.

Berlin, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki mało poświęcają miejsca omawianiu stanowiska Anglji, lecz jednogłośnie wyrażają radość z powodu uchwały belgijskiej. Dzienniki stwierdzają, że różnice stanowisk między sojusznikami wynikają tylko z różnicy metod, lecz nikt nie stara się uniewinnić Niemiec z zarzutu pogwałcenia traktatu. „Matin“ przypuszcza, że Włochy i Stany Zjednoczone zajmą stanowisko analogiczne do stanowiska Anglji.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi, że Niemcom dano dalszą zwłokę tygodniową do wycofania wojsk ze strefy neutralnej.

Berlin, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Na walnem zgromadzeniu berlińskich rad fabrycznych oświadczył Däuning, że sytuacja nie dojrzała jeszcze do przeprowadzenia strajku generalnego. Wbrew tej opinji komuniści i komunistyczne stronnictwo robotnicze zaproponowały natychmiastowe proklamowanie strajku genralnego. Nadto domagają się komuniści postawienia rządu Rzeszy i prezydenta państwa w stan oskarżenia za to, że wdali się z rządem francuskim w rokowania w sprawie wmarszu wojsk francuskich do Frankfurtu.

Paryż, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Agencja Havasa donosi z Frankfurtu: Uzbrojeni robotnicy, którzy uciekli z zagłębia Ruhr do strefy angielskiej, zostali rozbrojeni. Zbiegów liczą na wiele tysięcy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 9 kwietnia:

Na Podolu przeszedł wczoraj nieprzyjaciel do ataku na wsie: Kuruzinę, Iwanowce, Kucze, Strużki i Zaborożowce. W ataku tym brała udział nowa 41 bolsz. dywizja, przerzucona na nasz front z frontu rumuńskiego. Po zaciętych walkach oddziały nasze odrzuciły przeciwnika od naszych linji obronnych, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na Wołyniu, celem stwierdzenia meldowanej ciągle koncentracji sił bolszewickich, oddziały nasze dokonały ostrych wywiadów. W wypadach tych, które potwierdziły koncentrację przeciwnika, oddziały nasze atakowały przednie straże bolszewickie, biorąc 4 armaty, 9 K. M. i jeńców, po dokonaniu czego powróciły na swe stanowiska.

Zacięte walki **na Polesiu trwają** w dalszym ciągu.

Ataki bolszewickie załamały się na linji Szacilki — Szlawa i na linji kolejowej pod Nachowem. Widząc bezskuteczność tych ataków frontowych, bolszewicy próbowali obejść nasze pozycje z rejonu Chojnik. Manewr ten jednak został zniweczony przez nasze oddziały.

Na wschód od Berezyny nieprzyjaciel zachowuje się pasywnie.

Wywiady nasze stwierdziły przybywanie nowych sił bolszewickich do rejonu na wschód od Lepla.

I zastępca szefa sztabu generalnego

(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Anglicy już konferują z bolszewikami

Kopenhaga, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Delegacja rosyjska pod przewodnictwem komisarza ludowego do spraw komunikacji, Krasina, i angielska delegacja handlowa pod przewodnictwem Wisega przybyły do Kopenhagi i rozpoczęły rokowania w sprawie wymiany towarów między państwami koalicyjnemi a Rosją.

Przymusowy odpoczynek w Rydze

Ryga, 8 kwietnia.

(P. A. T.). Rada miejska w Rydze uchwaliła obowiązkowe święcenie niedzieli, odrzucając 40-u głosami przeciw 28-miu wniosek radnych żydowskich, aby ludności żydowskiej wolno było w niedziele na 3 godziny otwierać sklepy. Za wnioskiem radnych żydowskich głosowali Niemcy i Rosjanie. Socjalni - demokraci przemawiali za przymusowym odpoczynkiem niedzielnym.

Lokaut wydawców w Wilnie

Wilno, 8 kwietnia.

(P. A. T.). Wszystkie pisma polskie i litewskie w Wilnie zostały zawieszone przez wydawców na czas nieograniczony. Powodem tego jest nowa podwyżka płac zecerskich oraz niesłychana drożyzna papieru. Dzienniki „Nasz Kraj“, „Dziennik Wileński“, „Echo Litwy“ zamierzają wydawać „Gazetę Wspólną“.

Na Górnym Śląsku

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Międzysojusznicza komisja rządząca i plebiscytowa w Opolu zawiesiła mandaty poselskie posłów górnośląskich do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, zaznaczając, że Górny Śląsk w okresie plebiscytowym stanowi niezależne państwo, podległe koalicji; w myśl traktatu pokojowego i specjalnej umowy plebiscytowej z dnia 9 stycznia 1920 r., wszelka zależność polityczna Górnego Śląska od Niemiec została zniesioną. Komisja zakazała także delegatom Górnego Śląska do prowincjonalnego sejmu śląskiego we Wrocławiu brać udział w posiedzeniach tego sejmu w okresie plebiscytowym. Komisarz niemiecki przy komisji rządzącej książę Hatzfeld zaprotestował przeciwko temu rozporządzeniu, a rząd niemiecki wniósł osobny protest do Najwyższej Rady koalicyjnej, twierdząc, że Górny Śląsk w czasie okupacji przez koalicję należy dalej do Niemiec, zarazem jednak ogłasza, że aż do rozstrzygnięcia tej sprawy należy przestrzegać rozporządzenia komisji.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Przewodniczący komisji rządzącej w Opolu rozporządził, że wszyscy wojskowi niemieccy lub polscy, spotkani na terenie plebiscytowym Górnego Śląska w mundurach wojskowych zostaną wydaleni za granicę.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Komisja rządząca w Opolu upoważniła prezydenta sądu krajowego w Bytomiu, starszego radcę tajnego Doeringa do organizowania wstępnych prac w celu stworzenia w Bytomiu odrębnego najwyższego sądu dla Górnego Śląska.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Od 1-go kwietnia nastąpiły na Górnym Śląsku nowe podwyżki płac górników węglowych, przeciętnie o 40%. Robotnicy nie są jednak zadowoleni z tej podwyżki, a to ze względu na coraz większą drożyznę środków spożywczych. Oświadczyli oni, że nowa pod-

ś. p.

MARJA Taszyńska

Żona Towarzysza Sztuki Drukarskiej,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 7-go kwietnia 1920 r., przeżywszy lat 47.

Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, córki, synowie i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na Nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w dolnym kościele **św. Krzyża**, w dniu **10** b. m. t. j. w **sobotę** o godz. **8** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **1 i pół** p. p. na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

wyżkę przyjmują tylko za kwiecień, a od 1-go maja żądają dalszych dodatków, pragną jednak osiągnąć to bez strajku.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Górnośląscy wielcy magnaci niemieccy utworzyli dla agitacji plebiscytowej nową organizację rolniczą pod nazwą „Górnośląski związek rolniczy". Związek polskich kółek rolniczych, który w ostatnich czasach rozwinął także energicznie swoją działalność, wystąpił do walki z tą nową organizacją niemiecką.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Kolejarze górnośląscy postawili nowe żądania zarobkowe, mianowicie zniesienie pracy akordowej, 100% podwyżki płac, oraz dodatek okupacyjny po 1000 marek dla robotników i urzędników, a po 200 marek na każde dziecko.

Bytom, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Nuncjusz papieski Ratti przejechał przez Sosnowiec na Górny Śląsk. W Opolu po odbyciu konferencji z gen. Lerondem, wyjechał do Wrocławia do kardynała Bertrama, z którym ma omówić sprawę pieczy duchownej nad katolikami Górnego Śląska. W sobotę 10 b. m. ma nastąpić odjazd nuncjusza do Warszawy.

Wiadomości telegraficzne
według P. A. T.

— Denikin odjechał z Konstantynopola do Włoch.

— Łotewski minister spraw zagr. oświadczył, że Łotwa między innemi domagać się będzie od Rosji odszkodowań za wywiezione do Rosji objekty w wysokości 27 milj. w złocie, oraz za szkody podczas działań wojennych 3 miljony w złocie. Część odszkodowań może Łotwa przyjąć w formie koncesji. Jako delegat na konferencję pokojową z Rosją wyjedzie również min. skarbu Puzinsch.

— W czasie walk w Jerozolimie między ludnością żydowską a mahometańską zginęło ogółem 550 osób. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Zjazd naukowy.

Ożywioną i długą dyskusję wywołały wczoraj, w trzecim dniu Zjazdu, referaty prof. Wł. Szafera i prof. J. Ujejskiego o „Badaniu naukowem Polski". Pierwszy z referentów szczegółowo omówił braki, jakie dają się odczuwać w dziedzinie zbadania przyrody polskiej. Badania geologiczne prowadzone były przez uczonych obcych, w interesie państw obcych, brak nam muzeów i zielników, zaniedbane są całe gałęzie wiedzy o kraju ojczystym. Należy nawracać do tradycji historycznych Staszica, Jundziłła i innych i intensywnie prowadzić badania naukowe Polski. Stworzyć potrzeba instytuty geograficzne i geologiczne, wydać atlasy, wytworzyć własne metody do rozwiązania zagadnień, których klucz leży w polskiej przyrodzie.

Prof. Ujejski zwrócił uwagę słuchaczy na to, że zaniedbane są i inne dziedziny wiedzy w Polsce, że należy wydobyć wartościowe czynniki literatury i filozofji polskiej, krzewić najcenniejsze i najbardziej oryginalne pierwiastki kultury polskiej i w ten sposób wnieść swą cząstkę do skarbnicy kultury wszechświatowej.

Liczni mówcy przeważnie dopełniali referaty, wykazując coraz to nowe braki, to w tej, to w owej dziedzinie i składając szereg wniosków wskazujących, jak zaradzić obecnemu stanowi rzeczy i wywołać większe zainteresowanie krajem ojczystym i kulturą ojczystą.

Prof. Mościcki i Morozewski, referenci w sprawie „Nauka a życie gospodarcze", ograniczyli się do wykazania sposobów, jakimi podnieść można obecny poziom wykształcenia technicznego w kraju i przedłożyli Zjazdowi szereg wniosków o utworzeniu instytutów wiedzy technicznej, organizacji szkolnictwa technicznego, wzbudzeniu twórczości technicznej i t. p.

Oprócz tego przemawiali jeszcze prof. Siedlecki i Konopczyński o roli nauki polskiej na terenie międzynarodowym.

Dziś zjazd zostanie zakończony przyjęciem, które urządza Zarząd m. Warszawy w sali Rady miejskiej.

Z życia partji.

O. K. R. wzywa wszystkich zorganizowanych w Warszawskiej organizacji towarzyszy do natychmiastowej zmiany książeczek partyjnych na nowe. Towarzysze za staremi książeczkami nie będą puszczani bezpłatnie na odczyty partyjne. Książeczki zmieniać w lokalach dzielnicowych, dla nienależących do dzielnic w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Centralny Wydz. Samorządowy P. P. S. zawiadamia, że 11 kwietnia r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu C. K. W. (Warecka 7) posiedzenie wydziału. Proszeni są o przybycie tow. tow. Arciszewski, Baryka, Bobrowski, Paliński, Remiszewski, Rżewski, Siedlecki, Edw. Szturm de Sztrem i Tor.

Do wszystkich komitetów okręgu Warszawa Podmiejska.

(Okólnik Nr. 1).

O. K. R. Podm. zawiadamia Was Sz. Towarzysze, że w związku z dorocznym zjazdem partyjnym zwołuje na dzień 18 kwietnia r. b. konferencję okręgową celem przygotowania jednolitego materjału sprawozdawczego na zjazd ogólny. Wobec czego musicie Sz. Towarzysze zwołać u siebie walne czy też mniejsze zgromadzenie członków i wybrać z pośród siebie na konferencję na dzień 18 kwietnia 2 delegatów. O godzinie i lokalu konferencji powiadomimy Was zapomocą „Robotnika" w rubryce „Z życia partji". Pozatem na zebraniu u siebie musicie przygotować na konferencję materjał do następującego porządku dziennego: 1) sytuacja polityczna, 2) sprawozdanie egzekutyw O. K. R. Podm., 3) sprawozdanie delegatów, 4) sprawa wyborów delegatów na zjazd, 5) wolne wnioski.

Okr. Kom. Rob. Warszawa Podm.

Koło piekarzy P. P. S. Dziś dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym. Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła piekarzy P. P. S., na którym tow. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Solidarność robotnicza".

Wydział org.-agitacyjny. W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 11 i pół przed południem odbędzie się posiedzenie wydziału. Proszeni są o przybycie towarzysze: Różycka, Klimaszewski, Zawadzki, Niemczyk, Gonerko, Słopnicki, Piotrowski oraz delegaci od dzielnic.

Dzielnica Jerozolimska. W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Na porządku ustalenie dnia oraz spraw związanych z konferencją dzielnicową.

Dzielnica Praska. W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 10 i pół w lokalu dzielnicy, Kawenczyńska 47, tow. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Socjalizm jako zagadnienie ekonomiczne.

Z ruchu robotniczego.

KOMUNIKAT.

Do wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzeczypospolitej Polskiej.

Polecając Wam nadal stosować się ściśle do okólników naszych w sprawie wydalonych, zawiadamiamy Was, że wskutek naszej interwencji p. prezydent ministrów po porozumieniu się z p. ministrem spraw wewnętrznych zdecydowali sprawę tę przekazać Ministerjum Spraw Wewnętrznych do załatwienia.

Jednocześnie przypominamy Wam, że w myśl okólnika Ministerjum Sprawiedliwości do panów prezesów Sądów okręgowych z dn. 17 października ub. r. Nr. 22289/19 sprawy wynikłe na tle umowy zbiorowej nie mogą być kierowane do Sądów Pokoju. To stanowisko winno być przez oddziały ściśle przestrzegane — by nie dopuszczać do pogwałceń przepisów prawnych, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli zatem gdziekolwiek sprawa tego rodzaju zostanie skierowane do Sądu Pokoju, przedstawiciel związku winien przeciwko temu protestować, powołując się na wspomniany okólnik Min. Spr. oraz na artykuł 1 i 2-gi Ugody zbiorowej, gdzie wyraźnie powiedziano, że sprawy, wynikające z zatargów na tle godzenia i wydalania robotników winny być skierowane do Komisji Rozjemczych.

Wobec tego, że sądy pokoju niejednokrotnie tłumaczą ustawę o zatargach zbiorowych — przeto Sąd najwyższy w dn. 10 kwietnia b. r. da swoje ostateczne wyjaśnienia, które według oświadczenia p. ministra Sprawiedliwości będą zgodne ze wspomnianą ustawą.

Za Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzp. Pol.
Przewodniczący **Kwapiński.**
Sekretarz **M. Nowicki.**

Ze związku robotników miejskich. Zebranie Rady Naczelnej związku odbędzie się dnia 10 kwietnia r. b. w sobotę, o godz. 6 po poł. w lokalu związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4. Sprawy bardzo ważne. Delegaci stawcie się licznie i punktualnie.

Towarzysze węglarze, baczność! W sobotę, dn. 10 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. Rob. Niefach. ogólne zebranie sekcji robotników węglarskich. Stawcie się licznie. Sprawy b. ważne.

Związek Zaw. Prac. Stow. Spożywców. W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Zw. Zaw. prac. kolejowych, Długa 19, zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Prac. Stow. Spoż. Porządek obrad: 1) sprawozdanie komisji organizacyjnej, 2) przyjęcie statutu, 3) wybory władz związku, 4) wolne wnioski.

Ze związku piekarzy. Pierwsze kwartalne zebranie związku zaw. pracowników piekarskich odbędzie się dnia 11 kwietnia b. r. o godz. 9 i pół w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Baczność robotnicy z farbyki tytuniowej „Nobless" W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Związku Niefachowego przy ul. Leszno 53 odbędzie się zebranie robotników i robotnic z fabryki tytuniowej „Nobless" w sprawach bardzo ważnych. Zebranie zwołują zarządy związków: niefachowego i tabacznego.

Klerykalny oszust.

Wczorajsze „Nowiny Codzienne" donoszą o aresztowaniu niejakiego Adama Koziarskiego, założyciela stowarzyszenia „Krzyż Ojczyzny Polski na Syberji". Adam Koziarski oskarżony jest o oszustwo i przywłaszczanie sobie funduszów stowarzyszenia.

Aresztowanie Koziarskiego budzi w nas pewne wspomnienie. Oto w Sejmie poseł p. Falkowski ze zgrozą opowiadał, że w min. pracy, którem wówczas kierował zastępczo tow. Pristor, odmówiono zasiłku pewnemu stowarzyszeniu, dlatego, że w jego zarządzie nie zasiadają socjaliści. Pytany co to za stowarzyszenie, p. Falkowski nie umiał odpowiedzieć i dopiero później w pismach wyjaśnił, że tu chodzi — o... „Krzyż Ojczyzny Polski na Syberji". Rzecz się tak miała, że p. Koziarski zwrócił się do sekcji opieki społecznej w min. z prośbą o zapomogę na urządzenie zjazdu Polaków na Syberji. Sekcji opieki przedsięwzięcie p. Koziarskiego wydało się podejrzanem, przyczem jeden z referentów wyraził zdziwienie, że p. Koziarski, zajmując się wygnańcami syberyjskimi, pomija socjalistów.

Okazuje się, że min. pracy miało słuszność odmawiając zapomogi. Protegowany przez sfery „bogoojczyźniane", klerykalny p. Koziarski, siedzi pod kluczem.

Rozmaitości.

Platten na Litwie. Fritz Platten, znany komunista szwajcarski, spadł z aeroplanu, którym jechał z Moskwy zagranicę, na terytorjum litewskie i zatrzymany został przez władze, które powiadomiły o tem rząd szwajcarski.

Aeroplanem przez Afrykę. Poraz pierwszy udało się lotnikowi holendrskiemu Van Ryneveld przelecieć wzdłuż Afrykę od Kairu do Kapstadtu. Podróż napowietrzna trwała od początku marca do 19 tegoż miesiąca, a przestrzeń pokonana wynosi przeszło 7000 kilom. Droga należy do najniebezpieczniejszych wskutek górzystego terenu i dzikości krajobrazu, uniemożliwiającego lądowanie lub pomoc. Lotnik kilka razy mimo to szczęśliwie lądował, a raz jeden w Buluwayo, gdy rozbiła mu się maszyna, otrzymał inną.

Za co ksiądz Ostaszewski chce sprzedać Polskę? W polskiej prasie amerykańskiej ukazała się następująca wiadomość:

St. Catherine. Canada. 19 lutego. — Ksiądz Ostaszewski, proboszcz rzymsko-polskiej parafji w St. Catherine, Canada, w rozmowie z redaktorem polskiego tygodnika „Nowe Życie", wychodzącym w Toronto, Canada, powiedział, że „sprzeda całą Polskę za jedną duszę, którą zbawi".

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dnia 9 kwietnia: Ruble carskie (100) 207½, (500) 209, dumskie (1000) 52, (250) 44¼. Franki francuskie 12. Funty szterl. 700. Dolary St. Zjedn. 168. Leje rumuńskie 2,62. Marki niemieckie (1000) 287½, (100) 271.

Waluta łotewska. Łotewska Rada ministrów ogłosiła dn. 29 marca zarządzenia w sprawie wymiany pieniędzy, mające na celu niedopuszczenie do dalszego upadku kursu rubla łotewskiego. Zabroniono notowania na giełdzie rubli carskich. (P. A. T.).

Kronika.

Wystawa pomocy naukowych i prac szkolnych. Otwarcie wystawy prac szkolnych, zorganizowanej przez Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych w lokalu Muzeum Pedagogicznego (Jezuicka 4), odbyło się w dniu 7 kwietnia r. b. Wystawę zwiedzić można w dni powszednie od godz. 11 rano do 4 pp., w niedzielę od 10 do 1-ej. Wejście dla osób dorosłych 1 marka, dla młodzieży 50 fen.

Odczyt p. Noakowskiego. Dziś w sobotę 10 b. m. o godz. 7 wiecz. odczyt prof. Stanisława Noakowskiego z cyklu p. t. „Sztuka dekoracyjna na Zachodzie i u nas w wiekach 17-ym i 18-ym".

Pożyczka państwowa. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do powszechnej wiadomości, że kto pragnie umieścić fundusze swoje w mającej być wypuszczonej w maju r. b. pożyczce państwowej, może już teraz pieniądze na ten cel wpłacać do P. K. K. P. i jej oddziałów w Białymstoku, Bielsku, Brześciu Lit., Bydgoszczy, Częstochowie, Drohobyczu, Gnieźnie, Grodnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Jarosławiu, Jaśle, Kaliszu, Kaliszu, Kielcach, Krakowie, Krotoszynie, Lesznie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łomży, Mińsku, Nowym Sączu, Piotrkowie, Płocku, Poznaniu, Przemyślu, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach, Stanisławowie, Starogardzie, Sosnowcu, Suwałkach, Tarnopolu, Tarnowie, Tczewie, Toruniu, Wilnie, Włocławku. Od sum tych P. K. K. P. zapłaci 5 proc. od chwili wpłacenia do dnia subskrypcji.

(a) **Wandalizm prowincjonalny.** Mieszkańcy m. Łęczycy w drodze telegraficznej zwrócily się do Ministerjum sztuki i kultury ze skargą, że tamtejsze władze miejskie bez żadnego powodu poleciły wyrąbać drzewa w parku miejskim oraz pościnać drzewa w alejach. Ministerjum zwróciło się z prośbą do starosty o wstrzymanie tego rozporządzenia do czasu zaznajomienia się ze sprawą.

(a) **Dla dzieci kresów wschodnich.** Centralny państwowy komitet pomocy dzieciom wysłał do Mińska Litewskiego zapasy produktów spożywczych dla podkarmiania 56.000 ubogich dzieci tego okręgu. Jednocześnie komitet zwrócił się do dowódcy frontu wschodniego, jenerała Szeptyckiego z gorącą prośbą okazania pomocy tamtejszemu komitetowi i wszelkich ułatwień jego działalności.

(a) **Nabycie krów dla rolników.** Sekcja hodowlana Centr. Tow. Roln. organizuje zakup bydła mlecznego w Gdańsku, gdzie do nabycia znajduje się odpowiedni materjał.

(a) **Nabycie fasoli.** Ministerjum aprowizacji nabywa z zapasów magistratu m. Gdańska 100 wagonów fasoli krajowej; dowóz fasoli do Kongresówki rozpocznie się niebawem.

Chleb. Od dnia 12 b. m. rozpoczyna się realizacja kart chlebowych nowego 113-go okresu, przyczem w pierwszym tygodniu realizowane będą wyłącznie kupony I-ej serji: na kupon pierwszy 1 funt chleba i na kupon 2-gi 2 funty chleba po 1 mk. 15 fen. za funt. Na karty dobroczynne wydawany będzie chleb w wyznaczonych na to składnicach po 50 fen. za funt.

Sól. W nowym okresie sprzedaży artykułów kontyngensowych wydawać mają ludności na kupon A po jednym funcie soli białej po cenie 1 mk. za funt.

Cukier. Wydział zaopatrywania wydał polecenie punktom sprzedaży artykułów kontyngensowych, aby w nowym rozpoczynającym się od poniedziałku okresie nie rozpoczynały realizacji kuponów cukrowych, dopóki nie otrzymają specjalnego okólnika.

(m) **Zarekwirowanie sal bilardowych.** Z polecenia urzędu mieszkaniowego i komisarza rządu, Anusza, policja zarekwirowała olbrzymią salę bilardową o 20 oknach na 1 piętrze, należącą do wielkiej kawiarni Stanisława Ostrowskiego na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej. W sali tej znajdowało się 16 bilardów.

Również zarekwirowano część sali bilardowej w restauracji „Gastronomja" na rogu Nowego-Świata i Aleji Trzeciego Maja, gdzie znajdowało się 10 bilardów. Tutaj pozostawiono tylko dwie sale z czterema bilardami. W obydwu zarekwirowanych salach ulokują się biura Głównego urzędu likwidacyjnego.

(m) **Zamach samobójczy.** Przy ul. Brzeskiej nr. 5 na Pradze 56-letni Szulim Kobyłka poderznął sobie gardło nożem stołowym. Desperata w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala starozakonnych. Przyczyna targnięcia się na życie — długoletnia nieuleczalna choroba — paraliż.

(m) **Przy pracy.** W domu nr. 9 przy ul. Nowy-Świat uczeń ślusarski, 17-letni Jan Romańczyk (Żórawia nr. 30) w czasie czyszczenia maszyny do borowania dziur, uległ poszarpaniu palców i prawej dłoni. Poszwankowanego przewieziono dorożką do szpitala św. Rocha.

(m) **Koń i wóz bez właściciela.** W obrębie 19 komisarjatu we wsi Koło-Budy zatrzymano wóz w deskach z parą koni, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, której sprawca zdołał zbiedz. Na wozie znaleziono narzędzia złodziejskie: nożyce, dwa drążki i linki.

(m) **Na gorącym uczynku.** W domu nr. 56 przy ul. Chłodnej zatrzymano Jana Kozłowskiego na usiłowaniu kradzieży z piwnicy.

— Przy ul. Nowolipie nr. 50 w mieszkaniu Bejlina Rachla zatrzymano na usiłowaniu kradzieży Moszka Rotkopfa (Gęsia nr. 79).

— Na kradzieży blachy z dachu domu nr. 37 przy ul. Pawiej zatrzymano Turka Josena (Pawia nr. 37-a), który dokonywał systematycznej kradzieży blachy na kilka tysięcy marek.

— W domu nr. 13 przy ul. Ząbkowskiej na gorącym uczynku kradzieży ujęto Władysława Lutkiewicza.

(m) **Kradzieże.** Zapomocą rozcięcia kieszeni Ignacemu Chruścickiemu ze wsi Zawady gm. Kuflew pow. mińsko-mazowieckiego skradziono w tramwaju linji nr. 5 portfel, zawierający 1930 rb., 5,100 mk., 420 koron i świadectwo przemysłowe.

(m) **Nie udało się.** Ze sklepu spółdzielczego pracowników tramwajów miejskich przy ul. Konopackiej nr. 4, zapomocą wycięcia otworu w drzwiach sklepowych niewykryci złodzieje usiłowali dokonać kradzieży, lecz zostali spłoszeni i porzuciwszy narzędzia, zbiegli.

(m) **Napad bandycki.** Na przechodzącego Józefa Kułakowskiego (Piotra Skargi 3) napadli Konstanty, Stefan i Aleksander bracia Frydling, oraz dwaj nieznani osobnicy i pobili go. W czasie bójki skradziono Kułakowskiemu 500 mk. Braci Frydling aresztowano.

(m) **Echa wielkiej kradzieży.** W sprawie kradzieży w sklepie towarów bławatnych p. f. „J. Pawłowski“ przy ul. Marszałkowskiej nr. 116 aresztowano jako poszlakowaną o paserstwo Florentynę Rogowiecką. Część manufaktury odebrano.

(m) **Fałszerstwo pieniędzy.** Inspektor policji lwowskiej natrafił we Lwowie na ślad fałszerzy 100 i 1000 koronówek czeskich. Ślady te wskazywały o prowadzonej w Warszawie fabrykacji fałszywych banknotów czeskich. Zawiadomiony o tem urząd śledczy, zarządził dochodzenie i wczoraj dokonał rewizji w zakładach drukarskich firmy „Ekspres“ przy ul. Nowolipki, należących do niejakiego Gerszona Brylantszteina oraz Lejby Silmana i Icka Tyszebowa. Zostało stwierdzone, że w powyższych zakładach drukarskich zajmowano się fabrykacją fałszywych 100 koronówek czeskich i znaleziono około 100 sztuk fałszywych banknotów, farby i inne przyrządy do fabrykacji. W związku z tem urząd śledczy aresztował wykonawcę klisz chemigrafa Karola Królikowskiego, zam. przy ul. Chmielnej 11.

(m) **Tajemnicze morderstwo.** Na brzegu rzeki Pilicy w pobliżu majątku Palczewa gm. Lechanice znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 30-tu, wyrzucone przez wodę. Trup przebywający w wodzie prawdopodobnie przez kilka miesięcy ubrany jest tylko w koszulę i skrępowany wicia do drzewa. Z obdukcji zwłok wynika, że dokonano morderstwa rabunkowego.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem.

Z zeznań świadków w tej olbrzymiej sprawie uważamy za stosowne zanotować bardziej charakterystyczne, rzucające światło na samą osnowę oskarżenia. I tak:

Świadek Kassel, kapitan armji rosyjskiej, który zeznaje po rosyjsku za pośrednictwem tłumacza, poznał jeden ze swych licznych garniturów mebli w... salonach Kochanowicza, inne meble jego przepadły bez śladu. Św. melduje powództwo cywilne o 120 tysięcy marek. W tem miejscu obrońcy składają kwit rekwizycyjny władz okupacyjnych niemieckich, stwierdzający, że rzeczy Kassela zarekwirowali Niemcy. Kassel przeczy temu, utrzymując stanowczo, że rzeczy jego Niemcy nie zabrali, chociażby z tego względu, że nazwisko jego brzmi z niemiecka.

Obrońcy ustalają, że imię świadka jest Aleksiej i że w kwicie zaznaczono, że jest on kapitanem armji rosyjskiej. Wywiązuje się nader gorący spór między prokuratorem i obroną o istotę kwitu rekwizycyjnego i o dołączenie go do sprawy. Prokurator odmawia dowodowi temu siły i wiarogodności, nazywając kwit ów świstkiem papieru bez znaczenia; obrona żąda przyjęcia kwitu, co też sąd uwzględnia.

Duże straty poniósł redaktor „Muchy“ Buchner, utraciwszy zbiór pięknych mebli.

Przesuwa się następnie przed sądem długi szereg poszkodowanych, składających prawie identyczne zeznania, że rzeczy złożyli Kochanowiczowi z pełnem zaufaniem i że rzeczy nie odebrali. Rozmiary strat są wprost bajeczne.

Świadek, b. generał rosyjski, Diehl stwierdza, że gdy agent policji kryminalnej Kremer, prowadzący w tej sprawie pierwiastkowe dochodzenie, otrzymał był swego czasu 1000 marek od zaaresztowanego przez władze niemieckie B. Kochanowicza dla wręczenia ich p. Kochanowiczowej, tą ostatnia zawahała się przyjąć przysłane przez męża pieniądze, mówiąc: „to drobna rzecz“. Oczywiście, pieniądze w ten sposób „zlekceważone“, jak się domyśleć należy, musiały utkwić w rękach agenta, jako łapówka.

Gdy jeden ze świadków kreśli obraz nadużyć, których się dopuszczali pakarze w składach Kochanowicza, z uszczerbkiem dla klijentów jego, wyrażając się, że to wszystko była „jedna ręka“, prokurator Wasserberger zapytuje świadka, w jakim stosunku pozostawał Kochanowicz do tej „jednej ręki“.

Świadek pośpiesza z odpowiedzią: o, p. Kochanowicz zdala był od tych nadużyć, to bardzo porządny człowiek. Inny świadek stwierdza, że oddał swe rzeczy do przechowania firmie, która cieszyła się wielkiem zaufaniem, gdy jednak świadek w r. 1916 (przed pożarem) usłyszał w mieście, że składy K. paliły się już nieraz, zgłosił się czemprędzej, lecz został uspokojony przez Kochanowicza słowami: „nasza firma, to mur, może pan spać spokojnie i nadal pańskie rzeczy mogą bezpiecznie znaleźć schronienie w naszych składach. Gdy po pożarze świadek pośpieszył do składów K., otrzymał od samego właściciela krótką odpowiedź: pańskie rzeczy, niestety, poszły z dymem.

Dalsze badania świadków budzą duże zaciekawienie, jako stanowiące rdzeń sprawy, bo dotyczące głównego zarzutu — podpalenia składów, celem ukrycia śladów przywłaszczeń.

B. kapitan straży ogniowej Gierasiewicz przybył do ognia około godz. 7-ej wieczór, źródło ognia było na 2 piętrze, rozpoczęła się już palić oficyna 5-piętrowa, świadek zażądał od młodego Kochanowicza kluczy, których ten nie miał i prosił, aby nie wyrządzać szkód, świadek jednak kazał wyrąbać drzwi; okazało się, że w oficynie płonęły już odrzwia. Składy były szczelnie zapełnione.

Kapitan Milewski z wydziału ratuszowego przybył wtedy, kiedy żywioł szalał już na 2 i 3 piętrze, świadek jest przekonany, że wybuch, który nastąpił, był podłożony. Kochanowicz mylnie zapewniał, że w gmachu są brandmury. Gruzy tworzą piramidę do 1-go piętra, czy są meble pod niemi, świadek ustalić nie może.

Komisarz policji Kudelski stwierdza, że Kochanowicz natychmiast po przybyciu wręczył klucze od składów, świadek z tytułu swego stanowiska bywał po pożarze u Kochanowiczów, widział u nich w kredensie dużo srebra, powiązanego tuzinami; Kochanowiczowa mówiła, że stanowią one własność klijentów i przeniesione zostały tu dla uniknięcia kradzieży.

Świadek — jeden z pakarzy — stwierdza, że stary Kochanowicz kazał mu otwierać młotkiem szuflady w jednej z szaf, lecz co stamtąd wyjmował nie wie. Tenże świadek stwierdza, że akwarjum klijenta Skwarcowa „poszło“ wprost, zamiast do składów, do prywatnego mieszkania Kochanowiczów.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert Towarzystwa śpiewaczego „Harfa“ z udziałem chórów „Dudy“ i „Echa“ i orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Wacława Lachmana, oraz solistów.

Okazuje się, że z chórami nie przedstawia się sprawa w Warszawie tak smutnie, jak można było sądzić po paru koncertach chórowych dawniejszych. Już z okazji koncertu ku czci Naczelnika Państwa miałem możność zaznaczenia wartości chóru „Harfa“ i jego dzielnego kierownika, p. Lachmana. W sądzie tym utwierdził mnie popis onegdajszy. P. Lachman prowadzi zresztą nietylko „Harfę“, ale także zespoły chórowe: „Warszawskiego Tow. wioślarskiego“, „Dudę“ i pracowników kolejowych „Echo“. Temu właśnie zawdzięczamy środowy koncert-monstre. Prócz wymienionych chórów w produkcjach uczestniczyła orkiestra filharmonji i organy, na których grał p. Lenartowicz. Cały ten ogromny zespół p. Lachman dzierżył w dłoniach silnie, sprawnie i sprężyście, umiejąc przeprowadzić swoje intencje. Koncert, o którym mowa, dowodzi kilku cennych rzeczy: że w razie potrzeby można uruchomić wielki nawet aparat chórowy, wcale nieźle wyszkolony, i że na czele takiego aparatu postawić należy właśnie p. Lachmana. Możnaby sobie tylko życzyć, aby artysta ten w dalszym ciągu pracował, z osobna wprawdzie nad poszczególnemi częściami, podobnie jak ambicją każdego kierownika chóru powinno być dokształcanie odpowiednie każdego z osobna śpiewaka — aby jednak każdy z chórów, które prowadzi, uważał rzeczywiście tylko za część takiej większej syntetycznej jednostki, z jaką wystąpił ostatnio, i aby występy te ponawiał jaknajczęściej. Wówczas aparat stale będzie się polepszał; wówczas, z czasem, tenory nie będą może pragnęły koniecznie być słyszane przed innemi głosami, jak to się nawet dało zauważyć w doskonalej „Harfie“, gdy produkowała się samodzielnie.

Tyle co do technicznej strony produkcji. Program nie zawierał nic szczególniej interesującego, a interpretacja pozostawiała też nieco do życzenia. Nie można interesującym nazwać utwór na dwa chóry „Ave Caesar“ Niewiadomskiego. Pieśń „Bogurodzica“ i „Chór pielgrzymów“ z „Tannhäusera“ nie posiadały owej niezbędnej surowej powagi religijnej, która jest im właściwa. Kilka rzeczy ciekawych odpadło z powodu choroby p. Dobosza, inne niewiadomo dlaczego pozmieniano.

Jako soliści wzięli udział w koncercie: pp. Mokrzycka, Dubiska i Tokarski, oraz doskonali akompanjatorowie profesorowie Starczewski i Urstein.

J. R.

Opera. Dziś „Aida“. Jutro o godz. 3 i pół po poł. po cenach zniżonych opera Moniuszki „Verbum nobile“. W niedzielę wieczorem wspaniała opera Moniuszki „Hrabina“. W poniedziałek „Tosca“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Babie koło“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wiele hałasu o nic“. W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach zniżonych „Nieboska komedja“ Krasińskiego.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Zakochani“. W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Głupi Jakób“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardaszka“, z Messalówną w roli tytułowej poraz pierwszy.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Ciepła wdówka“.

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „Roznosicielka chleba“. Jutro po poł. po cenach zniżonych „Krakowiacy i górale“.

Teatr Powszechny. Dziś „Ja tu rządzę“.

Skamander. Dnia 11-go b. m., w niedzielę, odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego wieczór poetów, zgrupowanych dokoła miesięcznika „Skamander“. Wygłoszą swe utwory niedrukowane pp.: Emil Breiter, Wilam Horzyca, Jarosław Iwaszkiewicz, J. Kaden-Bandrowski, Jan Lechoń, Feliks Przysiecki, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński i Władysław Zawistowski. Pozatem deklamacje p. Marji Morskiej oraz pp. Leonarda Bończy i Stefana Jaracza. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.